

Policja w USA bez powodu postrzeliła człowieka

22 lipca 2016

Ofiarą jest czarnoskóry Charles Kinsey. Mężczyzna jest terapeutą; próbował namówić swojego autystycznego pacjenta do powrotu do ośrodka, z którego ten uciekł. Żaden z nich nie miał broni i nie stanowił dla nikogo żadnego zagrożenia.

Według oficjalnego komunikatu policja pojawiła się na miejscu zdarzenia po otrzymaniu komunikatu, według którego młody biały mężczyzna próbował popełnić samobójstwo przy użyciu broni palnej. Chodziło prawdopodobnie o 23-letniego białego autystycznego mężczyznę, który uciekł z ośrodka stałego pobytu. Nie miał on jednak przy sobie broni, a jedynie małą białą ciężarówkę-zabawkę. Kiedy policja przyjechała na miejsce, pacjentowi, którego dane nie zostały ujawnione, towarzyszył już jego terapeuta, 47-letni Charles Kinsey.

Funkcjonariusze kazali obydwu mężczyznom położyć się na ziemi i wyciągnąć ręce do góry – na nagraniu wyraźnie widać, jak Kinsey wykonuje to polecenie i z rękami w powietrzu krzyczy do policji, że nie jest uzbrojony, że jest specjalistą od terapii i że nie ma żadnej potrzeby użycia broni palnej. W tym samym czasie jego niepełnosprawny podopieczny krzyczy, żeby się zamknął, siedzi na asfalcie i bawi się ciężarówką. Wtedy nagranie się urywa.

Zarówno sam poszkodowany, który znajduje się w szpitalu, jak i policja z Miami potwierdza, że chwilę potem jeden z funkcjonariuszy trzykrotnie strzelił do Kinseya, który na szczęście nie odniósł poważnych obrażeń i wkrótce będzie mógł wrócić do domu. Po oddaniu strzałów policjanci podeszli do swojej ofiary i zakuli ją w kajdanki.

– Dużo bardziej martwiłem się o mojego pacjenta, miałem

przekonanie, że skoro ja zgodnie z poleceniem położyłem się na ziemi i wyciągnąłem ręce do góry, to jestem bezpieczny – opowiadał Kinsey w rozmowie z “Miami Herald”. – Jak widać się myliłem. Kiedy tylko policjant do mnie podszedł, zapytałem „dlaczego mnie postrzeliłeś”. Odpowiedział: „nie wiem” – mówi. – Cieszę się, że mój mąż w ogóle żyje i może nam to opowiadać – stwierdziła jego żona.

Policja potwierdza, że doszło do oddania strzałów i że żaden z uczestników zdarzenia poza funkcjonariuszami nie miał broni. Nie podano nazwisk policjanta, który strzelał do terapeuty ani żadnych przesłanek, który kierował się, strzelając do leżącego na ziemi bezbronnego mężczyzny z rękami w powietrzu.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu